Nr. 142 · *Czwartek 22 Maja 1884.* · **Rok II.**

Prenumerata.
W LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Wniebowstąpienie pańskie.
Piątek: Dezyderjusza.
Sobota: Joanny.
Niedziela: Urbana.
Poniedziałek: Filipa.
Wtorek: Jana i Magdaleny.
Środa: Wilhelma.

Kalendarz myśliwski: Zakaz polowania aż po 1 czerwca.

Wschód słońca o 4 g. 20 min
Zachód słońca o 7 g. 34 min.
Długość dnia 14 godz. 38 min
Barometr nieruchomie-pogodny.

Także likwidacja.

Senzacyjną wiadomość doniosły temi dniami telegramy z Czerniowiec. Z łona samej, z takim okrzykiem tryumfu germańskiego dziennikarstwa założonej „almae matris“, mającej służyć za pierwszy rozsadnik wielkiej, postępowej cywilizacji „liberalizmu“ na Wschód cały, i pod swoje skrzydła garnąć młodzież choćby od brzegów Oksu i Indu— wychodzi nagle głos żądający przeniesienia Wszechnicy napowrót na zachód.

Zamiast rozwinięcia się tego ziarna w wspaniałe drzewo, zamiast tak szumnie zapowiedzianego wzrostu, i wydania owocu którego świetność miała przyćmić wyprawy Macedońskiego Aleksandra, i wojny krzyżowe, a przynajmniej choć w części wynagrodzić tę straszną krzywdę, jaką cywilizacja poniosła, przez oddanie w barbarzyńskie ręce wszechnicy lwowskiej, zanika szeroki, z takiej kaskady słów wytryskujący strumień, i w coraz węższym korycie dąży ku zupełnemu wyschnięciu...

Co się stało?!

Profesorowie niemieckiej wszechnicy nie mają uczniów w Czerniowcach!

Przywykli do zapału, z jakim się młodzież niemieckich uniwersytetów oddaje nauce, a nie pozbawieni próżności nauczycielskiej i obywatelskiego sumienia, nie mogą znieść pustych ławek i ścian głuchych owego pięknego, niedawno zbudowanego gmachu, chcą swoją działalność rozwinąć gdzieindziej, wszędzie, byle nie tam, gdzie ich nikt nie słucha.

Nader ciekawe i wiele do myślenia dające zjawisko!

Profesorowie pewnie nie wyrzekaliby się katedr, z taką chlubą po części piastowanych, gdyby się nie przekonali, iż uniwersytet niemiecki w Czerniowcach stanowczo nie ma racji bytu.

Fałszywy, a w złej wierze uczyniony krok założycieli tego instytutu takie tylko mógł przynieść owoce.

Uniwersytet niemiecki w Czerniowcach słuchaczów mieć nie może!

W Niemczech, gdzie nauka od wieków tak potężnie wystrzela, a uniwersytety tak zgrzybiałą a chlubną szczycą się historją, gdzie — pamiętajmy — tylko nader mały procent ludności pismem nie włada, gdzie wyższe wykształcenie stało się niezbędną potrzebą szerokich warstw potężnego i bogatego narodu: tam nawet — jedna wszechnica przypada dopiero na dwa miljony ludności. A i w Austrji bogate i cywilizowane prowincje nie mają uniwersytetu.

Wschodnia dzielnica Galicji wraz z Bukowiną pomimo uchwały Rady państwa, doczekać się nie może, aby dla ludności 4 miljonowej założono tak potrzebny wydział lekarski.

Sama zaś Bukowina, licząca zaledwie pół miljona ludności, z językiem niemieckim nic wspólnego nie mającej, oprócz małego procentu żargonowych żydków — została zaszczycona uniwersytem...

W jakich celach ta anomalja w tak oszczędnym budżecie państwa wydarzyć się mogła — wiemy aż nadto dokładnie.

Nie nadaremnie przeto zamianowano tam ludzi takich profesorami, jak deputowany Tomaszczuk...

Nie było to bez programu, że posłano tam takich, którzy organizując zgiermanizowanych żydków, chcą wzmocnić nimi zachwianą podstawę centralizmu, gryndersiwa i fakcyjnej opozycji.

Lecz oto pryskają piękne nadzieje.

Rękawica z takiem szyderstwem rzucona słowiańszczyznie pochodziła od przeciwnika, który nie obliczył szans walki w tym obcym dla siebie żywiole.

Niemiecka wszechnica w Czerniowcach podpisała dobrowolnie swój wyrok śmierci!

Wszystkie potęgi czyste, czy nieczyste, niech zwołuje inicjator tego planu — gmachu jak się zdaje, już nie podeprze.

Czy zwijać zatem ten instytut, w każdym razie nauce poświęcony i odbierać go wschodowi monarchji? Rząd, nieznający bliżej stosunków, przyszedłby chyba do podobnego projektu. Bo też łatwo zburzyć zaczęte dzieło, gdy się w niem błędy popełniło, zburzyć instytucję, której żywotność dla wad organizacji zaumiera. Lecz ci, co widzą te wady, innego są zdania.

Uniwersytet czerniowiecki mógłby się ostać, gdyby zorganizowanym został stosownie do potrzeb ludności.

Ludność Bukowiny nie jest niemiecką. Oto cały sekret upadku tej wszechnicy.

Obok tych kilku procentów przybyszów, **rdzeń ludności jest ruski i rumuński.**

Te dwie narodowości są podstawą, na której winien się był oprzeć organizator uniwersytetu w Czerniowcach.

Ponieważ się to wtedy nie stało, czas może poruszyć to teraz, w chwili zbliżającej się likwidacji.

Niech Rumuni starają się sami o swoje prawa. My zaś widzimy przedewszystkiem w ewentual

HALKA.

NOWELLA.

(Ciąg dalszy.)

Wyjechali nareszcie z lasu, a zachwyconym oczom podróżnego okazało się wspaniałe, w tej chwili pełne lazuru i światła jezioro.

— Ach! jakże tu ślicznie!—zawołał w uniesieniu. — Jakie niebo pogodne, jaki błękit czysty!

— Tak pogodne, i tak jednostajnie błękitne, że czasem tęskni się nawet za chmurami.

Zdziwiony, spojrzał na swoją sąsiadkę.

— Ach! pani, w moim zawodzie, spotykam się często z chmurami, ale spotkania te nie zawsze szczęśliwe.

— Pan zapewne marynarzem?

— Tak pani. Marynarz błądzący po lesie, to dość nie zwykłe, nieprawdaż? Ale wyobraź sobie pani, przyjechałem tu z moim przyjacielem, któremu zachciało się wstąpić do kogoś ze znajomych po drodze; mnie zaś kazał iść prosto przed siebie, zapewniając, że mnie dopędzi za chwilę. Widocznie, nie umiałem trzymać się prostej drogi, bo po dwóch godzinach chodu, znalazłem się w głębi lasu, i gdyby nie pani, nie wiem doprawdy co by się było ze mną stało. To też pod jej opieką jadę do Rysic z większą odwagą. Wyobraź sobie pani, że znajdę się nagle w domu nieznanym, składającym się z trzech kobiet.

— Ależ pan ma szablę przecież, i zapewne jesteś odważnym.

— Pani żartuje łaskawie, mnie dreszcz przechodzi. Podobać się trzem kobietom, nie narazić sobie żadnej! To rzecz wcale nie łatwa.

Wóz zatrzymał się przed stajniami, a Halka zeskoczywszy skinęła na Stefana, aby szedł za nią. Ruszyła śmiało naprzód i nie trzymając się ścieżek przesuwała się przez gęste krzaki bzów i jaśminów.

— Ależ bo pani jest zupełnie jak u siebie! wołał za nią Stefan, odchylając krzak róży.

— Czy tak sądzi hrabia Kaliński? —z figlarnym uśmiechem rzekła Halka. Szmer ożywionych głosów doleciał ich z po za drzew, a Halka w jednej chwili znalazła się w objęciach Kazia.

— I ty już tu Stefanie kochany, chodź, niech cię przedstawię mojej matce—zawołał Kazio, ściskając po raz setny swoją ukochaną Halkę.

Pani Rysicka nie posiadała się z radości, patrząc na syna.

— Jakże on wyrósł, jak zmężniał! Jaki zawsze miły i serdeczny! Nie puścimy cię z tąd mój drogi, aż do końca wakacyj. Pan Kaliński będzie musiał także dotrzymać ci tu towarzystwa ale tymczasem idźcie się przebrać do siebie, bo za chwilę podadzą śniadanie.

VI.

W kilka dni po przybyciu swojem do Rysic, w porze w której Halka ślęczała nad swoim pamiętnikiem, Stefan pisał także, ale do przyjaciela swego, przełożonego i opiekuna zarazem pana Karola D.

Opowiadał mu o przyjeździe do państwa Rysickich, malował mu stary dwór okryty winem, ze świeżo przybudowaną terasą, pełne smaku portrety prababek z zastygłym uśmiechem na ustach, wielkie zwierciadła w których się odbijało tyle pokoleń Rysickich, dodając, że pomimo surowości i powagi, która z tych starych ścian wiać się zdawała, nigdzie nie czuł się tak swobodnym, szczęśliwym jak tutaj.

Widzę, że się uśmiechasz i pytasz: A ona? Ona, rzeczywiście jest zachwycająca. Czy piękna? Nie wiem; ale te oczy! Widzisz w nich głębokość morza, to znów uśmiech dziecięcy, wszystkie namiętności, wszystkie zachwyty i pytasz ze zdumieniem, jakato dusza, która takiemi oczami na świat patrzeć może?

Widziałem ja wczoraj, jak wsparta o poręcz terasy patrzała na pociąg idący z W. do Zdrojowa.

„Wydaje się przepełniony powiedziałem,“ aby powiedzieć cośkolwiek.

„Przechodzi on taki codzień, jak rzeka płynąca; my stąd nie ruszamy się nigdy.“

Stłumione westchnionie wydobyło się z jej piersi, a mnie przypomniały się jaskółeczki, zamykane przez dzieci do klatek, gdy przerażone, zrozpaczone naprożno rozbijają się i ranią o drucianą klatkę.

Uśmiechasz się znowu, bo myślisz, żem zakochany. Wielkiem byłoby szczęściem, kochać osobę taką jak panna Rysicka i módz z nią i dla niej spędzić resztę życia. Ale cóż mógłbym dać w zamian za jej świeże, młode, niewinne uczucia, kiedy serce moje przepalone, zbrudzone, znękane. Szkoda mi mojej zmarnowanej młodości!

(Ciąg dalszy nastąpi).

nej reorganizacji uniwersytetu czerniowieckiego sposobność uzyskania korzyści dla naszego kraju.

Ewentualne zaprowadzenie języka ruskiego na tym uniwersytecie przyczyniłoby się nietylko do zwiększenia liczby słuchaczów, dając młodzieży ruskiej z Galicji sposobność kształcenia się w języku ojczystym, ale zarazem byłoby ważnym czynnikiem w rozwoju literackim i naukowym bratniego nam narodu. Nie jesteśmy tedy za likwidacją, ani za zwinięciem instytucji, ale za jej racjonalnem przeobrażeniem stosownie do potrzeb prawdziwych autochtonów.

Dr. W. & M.

Stanowisko i widoki suplentów.

I. Na pytanie: Czem jest właściwie suplent? trudno dać odpowiedź. Każdy suplent kończy wprawdzie uniwersytet, — składa przysięgę i pełni wszystkie obowiązki profesora stałego. Uczy, pyta, zadania poprawia, klasyfikuje, wszelki nadzór nad młodzieżą prowadzi, w konferencjach uczestniczy, głosuje, a przecie praw urzędnika państwowego nie posiada.

Nie należy on ani nawet do ostatniej rangi urzędników, bo może być każdego czasu bez własnej winy uchylony (np. w razie zwinięcia paralelki); — może być bez dyscyplinarki przeniesiony; nie może otrzymać dłuższego urlopu. W razie cięższej i dłuższej choroby, kiedy właśnie wydatki ma większe, traci suplent posadę i remunerację, a w razie nieszczęścia w rodzinie nie może nawet *de jure* otrzymać zapomogi, bo zapomoga dozwolona jest tylko urzędnikom, suplent zaś nim nie jest. Suplent traci posadę nawet wtedy, kiedy z rozkazu, w interesie i obronie państwa powołany zostanie do szeregów armji, bo miejsce jego zajmuje inny. I remuneracja, wynosząca (po przebyciu bezpłatnej aplikantury) z reguły 600 zł., może mu być bez własnej winy zmniejszona, bo suplent płatny jest tylko w miarę liczby godzin udzielanej przez się nauki. Jeżeli po rozdzieleniu godzin nauki, dla którego z suplentów pełna liczba tychże nie zostanie, zmniejsza mu się remuneracja w stosunku do ubytku godzin.

Wskutek tego jeden suplent we Lwowie p. W. K. pobiera rocznie 105 zł. 98 ct., drugi (J. T.) 211 zł. 78 ct., jeden w Kołomyi (S. L.) 282 zł. 35 ct., p. B. M. w Przemyślu 292 zł. 32 ct., S. M. w Brodach, G. I. w Stanisławowie, G. C. w Kołomyi po 300 zł., dr. B. F. w Krakowie 360 zł. itd.

Ogółem jest 18 takich, którzy pobierają remunerację niżej 600 gld. Z pomiędzy nich czterej pobierali dawniej całą rumunerację 600 zł., obecnie zaś, gdy egzamin złożyli, pobierają mniej. Takich rażących stosunków nie ma w żadnym zawodzie tylko w szkolnictwie i nawiasem mówiąc w magistracie lwowskim. We Lwowie i w Krakowie może suplent w ostatecznym razie prywatnemi lekcjami sobie dopomagać — w prowincjonalnych miastach musi popaść w długi i w nędzę. Dowodem tego jest jeden egzaminowany suplent przy szkole realnej w Jarosławiu, obarczony rodziną. Służąc od roku 1871, pobierał on 300 zł. rocznie, potem 450 zł. Z nędzy mieszkał w mieszkaniu wilgotnem, bo taniem, dostał silnego reumatyzmu i znajduje się obecnie na klinice w Krakowie. Z litości rozebrali koledzy jego godziny (za zezwol. Rady szkolnej krajowej) i zostawili mu pensją, bo chyba by z głodu zginął.

Przy tym nędznym stanie materjalnym, jest stanowisko moralne suplentów również podkopane. Suplent choć posiada wyższe wykształcenie, nie ma praw obywatelskich. Nie ma prawa głosowania ani przy wyborach gminnych, ani krajowych, ani do Rady państwa. Publiczność znając położenie suplentów z lekceważeniem o nich mówi, a na uczniach także się to odźwierciedla.

W artykułach pod tyt. „Zaklęta cyfra“ wymieniliśmy liczbę suplentów mających egzamina. Lecz cóż im z tych egzaminów? kiedy posad stałych nie ma, kiedy lata czekać muszą nim będą posady opróżnione z owych zaklętych 11 w każdym zakładzie.

Na każde gimnazjum przypadają: 2 posady dla historji powszechnej, 1 dla matymatyki i fizyki, 1 dla nauk przyrodniczych, 7 posad filologicznych t. j. po jednej dla języków polskiego, ruskiego i niemieckiego w połączeniu z filologją klasyczną, a 4 wyłącznie dla filologji klasycznej.

Jeźli według tego wzoru policzymy stałe posady wszystkich 25 gimnazjów galicyjskich, tedy wypadnie na filologią posad 175. Jest zaś kompetentów na nie z egzaminem stałym 16, a z połową egzaminu 15. W tej najliczniejszej grupie jednak widoki otrzymania posady stałej jeszcze są najpomyślniejsze. Posad dla historji i geogr. jest w ogóle 50, a historyków z całym egzaminem 23, z połową egzam. dwóch.

Posad stałych dla matematyki i fizyki jest 25, a kompetentów z egzaminem całym 19, z połową egzaminu 6. Posad dla nauk przyrodniczych jest 25, a kandydatów z egzaminem całym 9, z połową egzaminu jeden.

Jeźli się to uwzględni, że suplenci mający połowę egzaminu, tenże w bieżącym roku uzupełnić mogą — nadto, jeźli się zważy, że na 25 gimnazjów nie wszystkie są zupełne, lecz dwa tj. w Buczaczu i w Bochni tylko 4-klasowe z pięcioma tylko posadami stałemi, łatwo sobie każdy obliczy, ile lat musi czekać suplent egzaminowany, nim się posady stałej dobije. Suplenci z grupy matematyków i historyków w najprzykrzejszem są położeniu. Jak długo zaś niektórzy z nich już na posady czekają, tośmy przytoczyli już w pierwszym artykule, poświęconemu tej materji.

Jeszcze smutniej przedstawia się rzecz w szkołach realnych. Jest szkół realnych w Galicji tylko pięć i te nieliczne, a egzaminowanych suplentów na szkoły realne 18. W dodatku przekształca się szkoła realna w Stryju na gimnazjum, i tamtejsi stali profesorowie z egzaminami realnemi muszą być naprzód w jakimś zakładzie pomieszczeni, — dla suplentów nie ma tedy żadnych widoków. Szczęściem jest jeszcze, że z tych 18 egzaminatów na szkoły realne mają 12 umieszczenie w gimnazjach, bo zostaliby bez utrzymania.

Już dziś mamy 15 kandydatów takich, którzy posiadają egzamin od lat kilku — lecz dotąd ani w gimnazjach, ani w szkołach realnych miejsca nie znaleźli. Ci muszą chyba szukać innego zawodu (walor egzaminu trwa tylko przez lat trzy, jeśli kandydat w zawodzie swym nie jest czynny), albo też wrócić na uniwersytet i zapisać się na inny wydział. Na tem jednak jeszcze nie koniec.

Profesor stały pobiera dodatek aktywalny — egzaminowany suplent, choć te same obowiązki pełni, nie pobiera żadnego. Profesor stały ma co 5 lat 200 złr. jako kwinkwenium, suplent egzaminowany nietylko żadnego dodatku kwinkwenalnego nie ma, ale nawet wie z góry, że po otrzymaniu posady stałej, lata na suplenturze spędzone nie będą mu do kwinkweniów zaliczone.

Profesor stały otrzymuje po 10 latach stałej służby pensją, skoro słabość nie pozwala mu dalej służyć, albo w wypadku śmierci pobiera pensją jego żona — suplentowi zaś egzaminowanemu liczą się wprawdzie lata służby od czasu złożenia egzaminu, atoli przywilej ten nie ma w praktyce żadnej doniosłości. Gdyby on przypuśćmy po latach 15 stał się niezdolnym do służby, albo umarł, ani on pensji nie otrzyma, ani jego żona, bo nie był mianowanym ani stabilizowanym urzędnikiem.

Profesor stały wysłużywszy lat 30, otrzymuje całą pensją 2000 zł., a suplent egzaminowany, który 15 lat służby spędził na suplenturze, a 15 lat w stałej służbie, musiałby jeszcze dodatkowo służyć lat 10, czyli razem 40 lat, aby otrzymać 2000 zł. pensji. Biedował na suplenturze, a za to jeszcze na starość 10 lat więcej służyć musi!

Nareszcie są już teraz wypadki, że suplent egzaminowany czekając na stałą posadę przejdzie wiek normalny tj. r. 40ty, a skutkiem tego rząd mianuje współkandydata młodszego, z przyczyny, że tenże dłużej służyć będzie, kandydat zaś starszy po niedługiej służbie w stan spoczynku przechodząc, obciąży budżet pensyjny.

Oto są widoki suplentów, którzy, służąc od r. 1865, 1866 — 1870 uczniów własnych widzą na pięknych stanowiskach, sami zaś bez własnej winy, skutkiem nieszczęśliwych stosunków, nie mają pewnej posady. Czy może położenie takie nadać chęci do pracy? Czy nie trzeba tu szczególniejszego hartu duszy, aby nie popaść w zwiątpienie? Czy jest jakakolwiek kategorja służby rządowej, w którejby aspirant po dziesięciu latach służby ciężkiej, po dopełnieniu wszystkich warunków nie dobił się posady choćby skromnej ale stałej? Tylko suplenci sami mają tę smutną pewność, że po 15 a niektórzy i po 20 latach osiągną może to, co ich koledzy w innych zawodach oddawna już posiadają.

Jeszcze o procesie Kraszewskiego.

Dla bliższego objaśnienia listu ks. Bismarcka do ministra wojny w sprawie Kraszewskiego, podajemy według *Kurjera Poznańskiego* co pisze mu jeden ze znajomych:

Podczas dłuższego pobytu w Paryżu znałem dobrze Władysława Wołowskiego, o którym w liście mowa. Liczyć on może obecnie najwyżej lat 40; człowiek energiczny, bujnej wyobraźni, wrażliwego i ruchliwego umysłu, brał udział w powstaniu naszem w roku 1863 i dla tego zmuszony kraj opuścić, osiadł we Francji, gdzie utrzymał się i utrzymuje dotąd piórem swem, korespondencjami do gazet.

Po klęsce sedańskiej, powodowany, jak sam opisuje, przywiązaniem do swej drugiej przybranej ojczyzny, przywdział na siebie dobrowolnie mundur francuski i przydzielonym został w stopniu kapitana do partyzanckiego oddziału Wogezów pod dowództwem pułkownika Bourras, przyłączonego później do armji loarskiej jenerała Bourbaki'ego.

Całą działalność swą wojskową opisał Wołowski w małej broszurce p. t. „Corps français des Vosges“, z której każdy bezstronny przekonać się może, że Wołowskim powodowała pewna wrodzona mu rycerskość i chęć służenia Francji; dalekim zaś był od formowania jakiegoś oddziału polskiego lub w ogóle jakiejkolwiek politycznej myśli. Bije on się wszędzie odważnie, jak to widać z dołączonych rozkazów dziennych jego dowódców, ale nigdzie nie dostrzega się u niego jakichś głębszych i oryginalnych spostrzeżeń, któreby świadczyły o jego zdolnościach militarnych i strategicznych i pozwalały wnioskować, żeby go Gambetta kiedykolwiek miał używać do informacyj wojskowych.

Brat zaś jego Bronisław, którego również poznałem przed kilku laty w Wiedniu, przebywał tam stale, oddany pracy wydawnictwa i redakcji pisma wychodzącego raz, czy dwa razy na tydzień p. t. *Messager de Vienne.* Pismo to, mające reprezentować interesa Słowiańszczyzny w ogóle, a Polski w szczególe, już dawno przestało wychodzić, a było tak mdłe i bezbarwne, że niczyjej na siebie nie zwracało uwagi, a tem samem zbija to zarzuty, czynione Wołowskim przez ks. Bismarka. Gdyby bowiem redaktorowie stali w tak blizkim stosunku z ministerstwem francuskiem, nie potrzebowaliby podawać w swoim organie wodzianki z wiadomości i artykułów dobrze znanych i podawanych już gdzieindziej.

Cały list ks. Bismarka był nie tylko, jak to zauważono trafnie, naciskiem na sędziów w sprawie Kraszewskiego, ale oprócz tego rzuceniem nowej potwarzy na tych niepoprawnych Polaków. Książe Bismark zdaje się powodować tem już starem orzeczeniem: *Mentez, mentez toujours, il en restera quelque chose.*

Gospodarstwo mleczne i niewieście w Norwegji.

Jest rzeczą dowiedzioną, że do rozwoju oświaty i dobrobytu w Norwegji, najwięcej się przyczyniły rozmaite towarzystwa i spółki zaprowadzone po całym kraju; dwie jednak, o których poniżej zamierzamy pomówić, t. j. towarzystwo mleczarskie, oraz towarzystwo niewiast największe wydały owoce.

Do roku 1860 ziemianie tamtejsi, głównie starali się o podniesienie gospodarstwa zbożowego i w tym celu robiono wszystko, co tylko było możliwem nie szczędząc pracy ani pieniędzy na ulepszenia. Wielkie jednak ich zabiegi okazały się daremnemi; nic nie pomogły ani postępowe gospodarstwa ani ulepszone porządki i maszyny rolnicze, gdyż nieprzyjaciel i wróg tamtejszego rolnika, klimat zimny, niszczył ponajwiększej części najpiękniejsze widoki obfitego plonu. Zdarza się tam bowiem bardzo często, że w czasie, kiedy zboże zaczyna kłosować lub kwitnąć, wśród

najpiękniejszego lata, jedna noc zimna, całe zbiory niweczy i zrozpaczony gospodarz za swą pracę i nakłady otrzymuje tylko słomę zamiast ziarna. Aby uniknąć ruiny, jaka niezawodnie czekała tamtejszych rolników, za inicjatywą i pomocą Stortingu postanowiono złemu zaradzić i gospodarstwo zbożowe zamienić na pastewne, zwiększyć chów bydła, a głównie skierować całą pracę na gospodarstwo mleczne. Zrozumieli ziemianie tamtejsi od razu, że od zmiany tej przyszłość ich zawisła, to też wzięli się do dzieła z wszelką gorliwością i poparli takowe, każdy wedle swej możności.

Na początek jako na próbę, otworzyło się kilka spółek mlecznych w okolicach najwięcej zamieszkałych w różnych częściach kraju. Przystępujący do towarzystwa członek obowiązany był nabyć przynajmniej jednę akcję, która jednak nie więcej jak kilkadziesiąt koron wynosiła, nadto zobowiązywał się dostarczać mleko, jakie pozostanie mu po odtrąceniu na własne potrzeby po cenie dziennej w pewnej miejscowości, za które należność pobierał regularnie co miesiąc ale tylko w $^3/_4$ części.

Corocznie robiono rachunek z prowadzonego interesu i zyskiem lub stratą dzielili się akcjonarjusze w stosunku do ilości posiadanych akcyj. Wolno także było wszystkim innym rolnikom, nie należącym do towarzystwa, dostawiać mleko, ale po cenie stosownie do umowy. Ponieważ w tym czasie nie posiadano w kraju ludzi fachowych, którzyby mleczarniami kierować umieli i znali się na wyrobie masła i sera, wypisali więc sobie do tego zdatnych majstrów z Szwajcarji po jednym do każdego zakładu. Obowiązkiem ich było nie tylko zajmować się fabrykacją nabiału, ale nadto pouczać akcjonarjuszów w jaki sposób bydło należy hodować i karmić, aby jak największą ilość mleka otrzymać było można. Prócz tego zobowiązali się kształcić młodych w tym fachu ludzi, którzyby się temu zawodowi poświęcić chcieli. W taki to prosty a praktyczny sposób zrobiono pierwsze próby zamieniając gospodarstwo zbożowe na pastewno-mleczne i dziś rezultaty okazały się olbrzymiemi. Zamożność rolników się potroiła i produkcja mleczna jest dziś główną podstawą bytu jego; handel zaś nabiałem tak się stał wielki, że dziś w każdej niemal parafji znajduje się przedsiębiorstwo akcyjne lub prywatne i tysiące osób, zwłaszcza kobiet, znalazło przyzwoite utrzymanie. Największą jednak korzyścią z tej pracy jest to, że pielęgnowanie staranne bydła, które w owym czasie było drobne, chude i nędzne, dziś tak się wzmogło i rozrosło, że może się równać z najpiękniejszą rasą bydła zagranicznego.

Znamy tam małych gospodarzy, którzy posiadając zaledwie parę koni i 6 do 8 sztuk bydła, za mleko, po odtrąceniu na własne potrzeby, po 1500 marek rocznie otrzymują.

Sympatyczne towarzystwo niewiast norwegskich wielkie także zasługi położyło dla społeczeństwa tamtejszego na polu oświaty ludu, którego program wzniosły, organizacja skromna i praktyczna każdego przyjaciela ludu uradować musi. W każdem mieście, parafji lub też nawet w każdej miejscowości, gdzie tylko kilkanaście domów się znajduje, tworzy się kółko pod nazwą towarzystwa niewiast. Wszystkie kobiety bez różnicy stanu, nie młodsze jak lat 16 (konfirmowane) mogą być członkami towarzystwa. Składek żadnych się nie płaci. Posiedzenia odbywają się w sobotę parogodzinne, kolejno w mieszkaniu niewiast należących do towarzystwa, u osób zamożnych i inteligentnych. Wszystkie kobiety przybywają z robotami ręcznemi, które przeznaczają się na cel dobroczynny. Zwykle gospodyni domu częstuje kawą lub herbatą, jest to jednak zwyczaj dowolny. Celem zebrań tych jest pouczanie się wzajemne we wszystkich rzeczach dotyczących gospodarstwa kobiecego, rozbudzanie zamiłowania do piękna, utrzymywania domu w czystości, hodowania kwiatów i krzewów tak pokojowych jak i ogródkowych (głównie tych ostatnich, gdyż dbają, by każda nawet chatka posiadała mały ogródek z krzewami). Ponieważ każda parafia posiada ochronkę dla dzieci, więc kółka niewiast tych zajmują się raz na rok urządzeniem bazaru na ochronki i składają ze swej strony każda wedle możności ofiary, oraz oddają wszystkie przedmioty zrobione w ciągu roku na posiedzeniach.

Podobne towarzystwa gdyby zaprowadzone zostały w kraju polskim niezawodnie przyniosłyby wielkie korzyści, podniosłyby zamożność i oświatę, a co najważniejsze, że towarzystwa niewiast polskich stawiłyby zaporę wszelkim pokusom wynarodowienia kraju. Byłaby to forteca, o którąby się owe pokusy rozbiły.

Przekupywanie prokuratora.

Czytamy w *Wiener Allgemeine Zeitung* (Nr. 1517, wydanie wieczorne z dnia 19go maja) co następuje:

„Czerniowiecka sprawa o przekupstwo była dziś przedmiotem przeprowadzonej rozprawy kasacyjnej. Sprawa wywołała onego czasu taką sensację, że wystarczy reprodukowanie szczegółów w krótkości. W Czerniowcach od wieln lat panowało ogólne zapatrywanie, iż proknrator tamtejszego sądu krajowego Teodor von Mehoffer jest przystępnym, a pewien Leib Mück przedstawiał się formalnie jako faktor proknratora. Z początkiem roku 1882 sąd krajowy w Czerniowcach wytoczył śledztwo i przyaresztował pod zarzutem kradzieży i sprzeniewierzenia zamożnego dzierżawcę dóbr Leiba Enslera. Po dwumiesięcznem trwaniu więzienia śledczego zarządził wyższy sąd krajowy we Lwowie, że Leib Ensler w trzeciem miesiącu tymczasowo na wolną stopę postawionym być musi, „jeżeliby to śledztwu zaszkodzić nie miało“. Małżonka przyaresztowanego porozumiała się z Mückem, deponowała przedewszystkiem dla tegoż 200 złr. a po kilku konferencjach przyszło do tego, że Enzlerowa 23 marca 1882 pożyczyła sobie 2000 zł., które były przeznaczone dla prokuratora Mehoffera. Przedtem prosiła prokuratora o wypuszczenie na wolność jej męża; jak ona twierdzi, odpowiedział jej jednak prokurator: „Bez pieniędzy mąż pani na wolność wypuszczonym nie zostanie. Mück pani już powie, co pani ma uczynić“.

Gdy zaczęła płakać, powiedział jej proknrator: „Płacz nic nie pomoże, masz dać pieniądze“, a gdy prosiła Mücka, ażeby wstawił się u proknratora, iżby tenże zrobił to bez pieniędzy, powiedział jej Mück: „Jeżeli pokrajesz się nawet na kawałki, to bez pieniędzy nie pójdzie“.

Nareszcie zdecydowała się na poniesienie ofiary Elsnerowa, która kochała bardzo swego męża i chciała go mieć w domu na święta wielkanocne.

Gdy pieniądze już były, odliczył je Mück, włożył do koperty, na której napisał słowa „Mane Tekel 2000 zł.“

Enslerowa jednak w ostatniej chwili się obawiała, ażeby Mück pieniędzy nie sprzeniewierzył i dlatego postanowiła wręczyć pieniądze własnoręcznie prokuratorowi.

Po drodze do pomieszkania proknratora, zażądał Mück jeszcze dla siebie 100 złr., a gdy Enslerowa oświadczyła, że nie ma pieniędzy, ściągnął jej Mück z palców dwa kosztowne pierścienie brylantowe i zabrał takowe. U prokuratora usiłowała Enslerowa z początku załatwić „prośbę“ 1000 złr.; skoro zaś prokurator powiedział, że to za mało, dała mu całą kwotę, a prokurator Mehoffer powiedział na to: „Tak, teraz otrzymasz pani swego męża“.

Dnia 25. marca wypuszczono Leiba Enslera na wolną stopę.

Następnie otoczyła znów Enslerów zgraja faktorów, którzy żądali pieniędzy na ten cel, ażeby proknrator wniósł zastanowienie postępowania karnego, a Ensler wypłacił w odstępach czasu ajentom Leibowi Mückowi, Eisikowi Bursztynowi i Motiowi Weichowi około 10.000 złr.

Wnet jednak potem został Ensler przyaresztowanym i przez sąd przysięgłych zasądzonym na 8 lat ciężkiego więzienia, którą to karę najwyższy trybnnał zniżył na 6 lat ciężkiego więzienia.

Enslerowa zostawszy bez męża i bez pieniędzy, zażądała przedewszystkiem zwrotu pieniędzy od ajentów. Szanowni ci panowie złożyli sąd polubowny, i orzekli, że 2500 złr. należy zwrócić kobiecie, i tak się stało. Wtedy Enslerowa odważyła się zażądać także od prokuratora, aby „oddał jej krew“, i jak powiada sama, prokurator przyrzekł, ale nie dotrzymał słowa. Wszystko to — zaręczała przed sądem — jest tak święta prawdą, jak świętym jest Bóg. W końcu opowiedziała wszystko prezydentowi sądu krajowego. Podczas gdy tedy skarga przeciwko prokuratorowi Mehofferowi o nadużycie władzy urzędowej dotąd nie jest załatwioną, ponieważ wniósł sprzeciwienie się, proces przeciwko Enslerom, Mückowi, Bursztynowi i Weichowi przeprowadzono w sądzie k ajowym lwowskim, do tego delegowanym, i skazano oskarżonych na więzienie od 4—15 miesięcy, za zniewolenie do nadużycia władzy urzędowej. Obrońca Enslerów Dr. Gottlieb ze Lwowa, wywodził dzisiaj tedy przed trybnnałem kasacyjnym, że o zniewoleniu proknratora do nadnżycia władzy lub do stronniczości, nie może być mowy, ponieważ p. Teodor Mehoffer nie potrzebował być zniewolonym do brania prezentów, lecz sam żądał pieniędzy, i ponieważ owszem małżonkowie Enslerowie zostali zniewoleni, do ofiarowania i dania pieniędzy proknratorowi. Jako drugi powód niewinności podał obrońca, że nie zawezwano do sądu proknratora Mehofera na świadka.

Dr. Marceli Frydman, obrońca Mücka, przytoczył, że klientowi jego nie można przypisywać żadnej osobliwej chytrości *(besondere Arglist)* wobec nrzędnika, bo u p. proknratora Mehoffera używanie takiej chytrości było całkiem zbyteczne, a zatem Mücka nie należy podciągać pod wyższy wymiar kary.

Zastępca władzy państwowej jen. adwokat Simonowicz wykazywał, że zachowanie się urzędnika, przeknpywanego, ze względu na winę strony, jest obojętne. Chociaż urzędnik nawet żąda pieniędzy, a więc poniekąd sam chce być zniewolonym — to strona przekupnjąca go, podpada karze, albowiem nie urzędnika chce ustawa chronić, lecz ustawą chce chronić interes publiczny, nietykalność administracji i wymiaru sprawiedliwości.

Trybunał kasacyjny pod przewodnictwem prezydenta senatn Wierzbickiego, orzekł pod względem merytorycznym odrzucenie skargi nieważności, ale przychylił się do skargi Leiba Mücka o tyle, iż skazał go tylko według niższego wymiaru na sześć miesięcy“.

Takie samo sprawozdanie o tej rozprawie podają iune dzienniki wiedeńskie, a także półurzędowy *Fremdenblatt*, którego redaktorem jest właśnie obrońca Mücka, dr. Marceli Frydman.

KRONIKA.

Personalja. P. J. Zborowski, nowo mianowany prezydent sądn krajowego w Krakowie, nwolniony został od obowiązków radcy dworu najwyższego trybunału w 15 bm.; urzedowanie zaś w Krakowie ma objąć z dniem 22 bm. — Podprokurator p. Wilibald Prusnig, referent spraw prasowych w Krakowie przydzielony został jako prokurator do Nowego Sącza z powodn wyjazdu tamtejszego prokuratora p. Karola Cieślińskiego na dwumiesięczny urlop.

Zmarli. Leon Majewski, doktor praw, emerytowany radca sądn krajowego, zakończył życie w dniu 18 b. m. w Krakowie, przeżywszy lat 70. — Ks. Leopold Sasko-Kobnrgski umarł dnia 21 b. m. w Wiedniu.

Z życia towarzyskiego. We wtorek 20go b. m. odbył się w przepełnionej publicznością sali „Narodnego domu“ wieczorek dramatyczny, połączony z tańcami, staraniem wydziału „Towarzystwa pań ruskich“ na dochód dziewcząt Rusinek z zakładu Bazyljanek, których około trzydzieści skromnie ubranych w niebieskie sukienki i białe kapelusiki, było obecnych na przedstawieniu.

Zebrana licznie tutejsza i przybyła wraz z rodzinami z prowincji inteligentna publiczność, bawiła się wyśmienicie. Najprzód przedstawiono komedję A. hr. Fredry „Posażną jedynaczkę“, którą amatorowie odegrali ze zrozumieniem swoich ról i wiernem oddaniem charakterów. W ogóle przedstawienie szło gładko i ochoczo i nikt nie psnł harmonijnej całości.

To też publiczność darzyła amatorów gorącemi oklaskami. Po skończonem przedstawienin uprzątnięto krzesła ze sali i mimo okropnego gorąca, jakie panowało w sali, rozpoczęto tańce, które prowadził p. Grabiński. Odtańczono narodowy taniec, kołomyjkę, z gracją w kilka par, poczem za porządkiem szły inne tańce. Do kadryla stanęło około 100 par.

Pomiędzy wszystkiemi pannami odznaczała się strojem pna B., ubrana w piękny strój ruski: spodniczka powiewna z błękitnego jedwabiu, fartuszek taki sam w czerwone pasy i fantastycznie ułożony

wianuszek na głowie z bieluchnych kwiatów. Inne panie i panny miały na sobie stroje wieczorkowe, odznaczające się gustem i elegancją. Funkcję gospodyń pełniły uproszone panie: Ogonowska i Wachnianinowa, ubrane w czarne skromne suknie i białe fartuszeczki, misternie wyszywane w czerwone ukraińskie desenie. Dwie te panie niezmordowanie krzątały się około licznie zasiadłych do wieczerzy gości. Zabawa ukończyła się o godzinie 4tej rano, a uczestnicy tej zabawy z miłem wrażeniem rozeszli się do domu.

Promocja. P. Włodzimierz Miłkowicz, Rusin, otrzymał dnia 15go b. m. stopień doktora filozofji na uniwersytecie wiedeńskim. Doktoryzował się z historji i slawistyki.

P. Br. Jorkasch-Kooh, wiceprezydent dyrekcji skarbowej, uwzględniając zarzuty nasze, podniesione niedawno przeciw zamykaniu trafik w soboty i święta żydowskie — wydał w tych dniach rozporządzenie, nakazujące wszystkim trafikantom świątkującym, aby dla wygody publiczności w soboty i święta wyręczali się przez zastępców pod zagrożeniem utraty koncesji w razie nieprzestrzegania tego rozporządzenia.

Smutny fakt, w jaki sposób pojmują obowiązki swe pp. niektórzy lekarze, mamy dzisiaj do zanotowania. Do pewnego z lwowskich lekarzy, zajmującego wybitne stanowisko w hierarchji społecznej, przyszła uboga żydówka o poradę. Po konsultacji krótkiej, położyła chora na stoliku guldena i zaczekała na receptę. Pan lekarz atoli wziąwszy ze stołu kawałek czystego papieru, owinął weń guldena i podał czekającej, z czem też wyszła. Zdjęta ciekawością żydówka, rozwinęła na wschodach papier i — o dziwo — spostrzegła całkiem niezapisany papier. Wraca więc napowrót i w grzecznych słowach zwraca uwagę, że zapewne pomyłka zajść musiała. „Nie piszę recepty za guldena, u mnie się najmniej dwa płaci“ — brzmiała odpowiedź lekarza. Naturalnie, że biedna, nie posiadając sumy tej przy sobie, odeszła bez recepty, szukając lekarza tańszego. Fakt ten zdaje się, dalszych komentarzy nie potrzebuje.

Niebezpieczna jazda. W poniedziałek o godzinie 5. po południu, gdy ze wszystkich stron zdążała publiczność powozami na Wysoki Zamek, puściło się piętnaście wozów z piaskiem z góry p. Kisielki w szalonym galopie na dół. Żaden wóz nie był hamowany, bo przy żadnym nie było najprymitywniejszego przyrządu do hamowania. Poniżej pałacu arcybiskupiego, zerwał się u jednego konia naszyjnik ze sznurka, koń padł pod wóz pokaleczony, a woźnica widząc niebezpieczeństwo skręcił nagle wóz na pieszy chodnik tuż pod samym szkarpem, w sam środek całej grupy ludzi, która zaskoczona nagle, szczęśliwie rozbiegła się na wszystkie strony. Do tego dodać winniśmy, że wozy te minęły dwie tablice z nakazem hamowania, przejechały galopem po przed samemi koszarami i pomieszkaniem komendanta straży policyjnej, i że góra, z której piasek biorą, została już dawno dla grożącego niebezpieczeństwa z urzędu przez Magistrat zamkniętą.

„Fabciu mój — Sabciu ma“! Przy jednej z najwięcej ożywionych ulic naszego miasta oleander na balkonie pierwszego piętra pewnej ozdobnej kamienicy opowiedział nam dzieje jednej z sześćdziesięciu minut pomiędzy godziną dziewiątą a dziesiątą wieczorem. Jest to przeciąg czasu, wystarczający dzisiaj na wysądzenie najpiękniejszego gmachu w powietrze, na napisanie oryginalnego telegramu z Pekinu, na... tysiące innych trudniejszych rzeczy— dlaczegóżby nie miał starczyć na romans dwojga dusz, które się już poprzednio zrozumiały i... porozumiały.

— Męża nie ma w domu—szepce ona z balkonu pierwszego piętra, zadzierając główkę w górę.

— Lecę na złamanie karku! odzywa się głos z balkonu na drugiem piętrze.

Za sekundę był już przy niej, w drugiej klęknął — trzecia sekunda, to historja gorącego pocałunku, wyciśniętego na rozpalonych ustach pięknej pani.

Tu oleander zarumienił się i nie chciał dalej opowiadać. Szanujmy jego wstydliwość i reprodukujmy sam tylko finał tej boskiej melodji.

— Noc taka śliczna, chłód orzeźwiający. Może wypoczniemy nieco pośród oleandrów? odezwała się ona, wracając z nim na balkon.

Usiedli oboje i w milczeniu spoglądali na siebie. Z poza oleandrów widać było tylko głowy kochanków. W pobliżu grał ktoś na fortepianie romans z trzeciego aktu „Księcia Łobuza“.

— Moja ty najpiękniejsza! — odezwał się on wreszcie.

— Drogi mój!

I znowu spoiły się usta dwojga kochanków, ale tylko na chwilę.

— Nieba! krzyknęła ona nagle, ocierając twarz i trzepocąc rączkami.

— Ach, to nie z nieba, to z mojego oleandra na drugiem piętrze ciecze woda... *Tableau!*

Przedstawienie amatorskie. W sobotę dnia 24. b. m. odbyć się ma w wielkiej sali Domu narodnego przedstawienie amatorskie na dochód kolonij wakacyjnych. Daną będzie operetka pod kierownictwem p. W. Wysockiego i produkcje muzyczne. Amatorzy, występujący w operetce, są to nasi dobrzy z dawniejszych już przedstawień znajomi, którzy z jak największem powodzeniem debiutować by mogli na stałych stołecznych scenach. A że cały dochód przeznaczony jest na cel tak szlachetny, jak przywrócenie zdrowia i sił kilkuset naszym dzieciom, z których niejedno uratowane zostanie może nawet i od przedwczesnej śmierci, nie wątpimy, że sala Domu Narodnego zapełni się w sobotę jak najliczniejszą publicznością.

Przedstawienie amatorskie, odbędzie się dziś wieczorem w czytelni ludowej przy ulicy Balonowej na dochód tejże czytelni. Dani będą „Łobzowianie“ obrazek ludowy ze śpiewami, Anczyca. Ze względu na piękny cel, spodziewamy się, że publiczność poprze amatorów — i kasę czytelni.

Wydział Towarzystwa „Przymierze Braci“ podaje do wiadomości, że zupełnie bezinteresownie pośredniczy przy obsadzaniu posad nauczycieli prywatnych tak we Lwowie, jak i na prowincji. Osoby poszukujące nauczycieli prywatnych, a również i kandydaci na takie posady winni adresować dotyczące zgłoszenia do Towarzystwa „Przymierze Braci“ we Lwowie, ulica Hetmańska l. 24. Szanowne redakcje upraszamy o łaskawe rozpowszechnienie powyższego ogłoszenia.

Zwłoki dziecięcia nowo narodzonego płci męskiej, bez wszelkiego odzienia, znaleziono w kanale pod l. 8 plac Gołuchowskich, przy czyszczeniu tegoż, w którym się znajdowały prawdopodobnie od 8 do 14 dni.

Piorun podczas gwałtownej burzy dnia 24 b. m. po południu poraził na śmierć na pastwisku gminnem w Trzebuni, w pow. myślenickim, 7-letniego pastuszka Władysława Bystronia; zaś w gminie powiatu liskiego Ustrzykach spalił chatę włościańską i ciężko poparzył staruszkę włościankę Chłystową.

Pożar zniszczył w Słotwinach, w pow. nowowsądeckim, cerkiew filjalną. Szkoda około 2000 zł. — W gminie powiatu sokalskiego Zawiszni, skutkiem karygodnej nieostrożności jednego z włościan, spłonęło 20 zagród. Strata wynosi do 16000 zł.

Strejk u jednego ze ślusarzów lwowskich, o którym donieśliśmy wczoraj, został załagodzony. Przekonał się o tem osobiście p. inspektor przemysłowy Nawratil, przeczytawszy doniesienie w *Kurjerze*. Robotnicy otrzymali zapłatę, zaległą chwilowo w skutek trudnych okoliczności majstra, i prosili sami o odwołanie. W każdym razie cieszy nas czujność władzy nadzorczej.

Raport policyjny. Skradziono: Pani A. D. ubiegłej niedzieli w kościele katedralnym z kieszeni portmonetkę z czarnej gładkiej skórki z kwotą 65 zlr., naparstkiem srebrnym, angielskim różowym plasterkiem i ołówkiem. Panu Leonowi B. pod l. 21, ulica Stryjska, przez otworzenie okna — srebrny zegarek kryty ankier ze srebrnym łańcuszkiem z trzech długich ogniwek, małymi kółkami spajanych i złoty pierścionek z niebieskim kamykiem, wewnątrz z czerwonym lakiem wart. 20 zlr. Pani Beili Binder czarną mantylę, paciorkami i szlarkami ozdobioną wart. 10 zlr. i białą chusteczkę znacz. B. B. z wozu.

Aresztowano: Jana Bilińskiego, gdy uchodził w nocy na Stryjskiem, mając przy sobie prawdopodobnie z jakiejś kradzieży pochodzące dwie koszule i spodnie, a przy zatrzymaniu go symulował pijanego. Marję Kołodziej przy sprzedawaniu niemieckiej książki z niebieską piękną oprawą, z pozłacanymi brzegami, a na ozdobnej wierzchnej kompaturce ze złotym napisem czcionkami „Ösers ästetische Briefe“. Aresztowana podała, że skradła tę książkę komuś w kościele katedralnym.

Zgubiono: Pani M. W. kartkę zastaw. zakładu kred. l. 9804 na 2 pierścionki za 1 zlr. zastawione. Pani J. Z. złoty damski, pojedynczo krycy remontoir wart. 50 zlr. w drodze z Jezuickiego ogrodu do ulicy Ossolińskich.

Znaleziono: Męską koszulę na ulicy Krakowskiej.

W sprawie petardy, rzuconej przed gmach policji w Krakowie, przed trzema dniami aresztowano znów dwie osoby — tak, iż obecnie po wypuszczeniu dwóch osób na wolność, pozostaje jeszcze w więzieniu 6 osób. Wczoraj miano przejąć tajną korespondencję Malankiewicza z więzienia.

Wyścigi konne w Warszawie rozpoczęły się w niedzielę. Zaledwie połowa galeryi była zapełnioną, powozów w środku areny, pomimo najpiękniejszej pogody nie liczono więcej setki, a tłum pieszy, tak żądny zawsze igrzysk... bezpłatnych, nie najlepiej dopisał...

Ożywienie także przy totalizatorze nie było wielkie przez cały czas gonitw. Wiele koni nie znano jeszcze, stawiano przeto przeważnie na firmę właścicieli i wychodzono wcale nie źle.

Z czterech gonitw ani jednego konia nie wycofano, a młode rumaki pierwszy raz na tor wyprowadzone walczyły świetnie. W gonitwie pierwszej o nagrodę rs. 500 w biegu 1½ wiorstowym wygrał, „Szaman“ Dorożyńskiego. W wyścigu drugim o nagrodę rs. 200 „Mocarz“, hr. A. Potockiego. W trzeciej gonitwie o rs 500 „Sędzina“, tegoż samego.

Czwarty wyścig z przeszkodami był najciekawszy, wprowadził bowiem na tor nieznaną klacz „Toced“ i nieznanego jeźdca A. Kruppla, oficera kawalerji saskiej. Jeździec i koń walczyli śmiało. Pierwszą przeszkodę wzięła „Toced“, za nią dopiero „Horodno“ (obecnie własność p. St. Rzewuskiego) i „Walmer“ pod porucznikiem Gorczakowem; od połowy mety „Horodno“ przodował o kilkanaście koni. Przy mecie „Walmer“ dopędzał „Horodna“ i został się za nim tylko o pół konia w tyle. Bieg dwuwiorstowy z czterema przeszkodami trwał minut 2 sekund 50.

W warszawskim klubie rosyjskim — jak donosi korespondent *Now. Reformy* — przyszło do bardzo ostrego starcia. Inspektor Kryłow po raz wtóry przedstawił na członka „ruskawo strannika“ Koczetowa, a Budyłowicz prof. uniw. (ten sam, co to przed laty wywołał manifestację podczas wykładu, dowodząc, że język polski jest idiomem), zięć znanego moskalofila galicyjskiego Dobriańskiego popierał:— po raz wtóry członkowie klubu odrzucili jego przyjęcie 135 głosami przeciw 87; pomimo to, że Budyłowicz w długiej przemowie psy wieszał na Polaków za prześladowania, jakich jego protegowany miał doznawać. Z tego powodu przyszło do silnego starcia szczególniej z wojskowymi.

Rzadki jubileusz pięćdziesięcioletniej pracy w zawodzie drukarskim obchodził w tych czasach Wojciech Jankowski, preser z drukarni Kamińskiego w Poznaniu. Pragnąc uczcić rzadką tę zaiste wytrwałość w niewdzięcznym zkądinąd zawodzie, koledzy jubilata wybrali z łona swojego komitet, który zajął się urządzeniem uroczystości. Wypadła ona doskonale, ze składek bowiem na ten cel zebranych ofiarowano jubilatowi artystycznie wykonane powinszowanie, książkę oszczędności na 100 marek i kilka innych drobniejszych przedmiotów. Po wręczeniu upominków jubilat w towarzystwie całego niemal zgromadzenia drukarzy poznańskich, bez różnicy wyznania i narodowości, udał się do świątecznie przybranej świątyni Bożego Ciała, skąd wysłuchawszy solenne odprawionej mszy św., podczas której wymowny kaznodzieja ks. dr. A. Kantecki, w rzewnej i do łez pobudzającej obecnych przemowie, skreślił obraz pracowitego chrześcijanina, udali się wszyscy do domu jubilata, gdzie tenże skromnem ale serdecznem przyjęciem podejmował życzliwych. Jubileusz zakończyła zabawa tańcująca w ogrodzie Fiszera, wydana przez kolegów na cześć jubilata.

Aeronauta francuski kapitan E. Bendet, zrobił uciechę ludkowi warszaw. puszczając d. 17 bm. się z „Nowej doliny Szwajcarskiej“ balonem i to nie w zwykłej łódce lecz na trapezie. Powietrzny ten statek, konstrukcji nader pierwotnej, wypełniony był ogrzanem powietrzem, za pomocą którego wzniósł się w górę do średniej wysokości i poszybował z wiatrem w stronę zamku królewskiego. W miarę ochładzania się powietrza, balon zniżał się i nad Wisłą, gdzie prąd wiatru silniejszy i powietrze o wiele chłodniejsze, spadł na mieliznę. Żeglarz powietrzny nie skąpał się wprawdzie w wodzie, ale za to zanurzył porządnie w piasku. Na moście wiślanym czekała na niego liczna dru-

żyna bezpłatnych spektatorów, którzy przyjęli go hurraganem oklasków. Pan Beudet uważał za stosowne ukłonić się zdjęciem kapelusza, ale go nie znalazł na głowie, gdyż niegrzeczny wiatr zerwał mu go jeszcze w przestworzu.

W tegorocznym salonie paryskim znajduje się znakomity obraz Brandta, prześliczny krajobraz Gąsowskiego i kilkanaście innych dobrych płócien; znajdują się w dziedzinie rzeźby interesujące posągi Godebskiego i Kosowskiego, znajduje się nakoniec i przedewszystkiem „Hołd Pruski" Matejki, i wszystkie te prace przechodzą mniej więcej bez echa. Co się tyczy obrazu Matejki krytyka paryska obeszła się z nim nader surowo. Uważany jest tam jego wielki obraz jako rzecz szkaradna, nie zadawalniająca wymagań piękna i nawet wprost im przeciwna. Treść zostawia ich obojętnymi, a forma jest wręcz przeciwna istniejącym tam teorjom, szematom i formułom.

Kaprysy fortuny. W tych dniach p. X., niegdyś zamożny obywatel ziemski, poszukując zajęcia ogłosił w kilku pismach, iż pragnie zostać rządcą dóbr za złożeniem odpowiedniej kaucji. Niebawem otrzymuje ofertę, proszę zgadnąć od kogo? Oto od pana Y., który przed laty blisko 30tu był u niego karczmarzem, a obecnie jest właścicielem dóbr niegdyś przezeń posiadanych. Obie strony rychło się porozumiały i p. X. obowiązki rządcy u ex-karczmarza w dziedzicznych kiedyś dobrach z dniem 1go lipca obejmuje. Nie ubliża to ani pierwszemu, iż z karczmarza stał się majętnym ziemianinem, ani też drugiemu, że został oficjalistą. Dziwnie bo jednak ta fortuna kołem się toczy...

Także kolekcja. Po zmarłej w tych dniach pani X. znaleziono aż 13 garniturów sztucznych zębów. Nieboszczka miała pasję kupować nowe zęby, chociaż poprzednio nabyty garnitur był jeszcze bardzo dobry. Osobliwą tę kolekcję zapisała testamentem swojej... kucharce!

Całus. W Little Rock student pewien tamtejszego uniwersytetu skazany został na dwa dolary kary za to, że pocałował koleżankę. Jakiś znowu studentek w Little Rock odzywa się z tego powodu w jednym z miejscowych dzienników tak: O ile znamy damy uniwersytetu w naszem mieście, sądzimy, że odważnemu odbiorcy całusa należałaby się raczej nagroda, niż kara... A to *galantuomo!*

Pożar zniszczył wczoraj przed wieczorem część budynków w fabryce machin pana Deskura przy ulicy Balonowej we Lwowie. Nim straż pożarna, zaalarmowana o godz. kwadrans na 6tą przybyła na miejsce, robotnicy tej fabryki zdołali zerwać dach i przytłumić nieco rozszerzający się ogień, poczem go straż pożarna miejska i ochotnicza do reszty stłumiła. Przy silnym wietrze i skwarze było wielkie niebezpieczeństwo dla całego sąsiedztwa. Wiela ludzi zdążających do ratunku, poturbowali lancami ułani, zamykający ulicę bez należytej instrukcji. — Niestety p. Deskurowi spaliły się modele wartości około 10.000 złr.

Odpowiedź od redakcji. Panu X. X. Zakomunikowany nam projekt, świadczący w każdym razie o szlachetności pańskiego umysłu i serca, jest w obecnej chwili najnieodpowiedniejszym, bo może pogorszyć sytuację nieszczęśliwego starca w więzieniu.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń 21 maja. Cała prasa fakcyjna piorunuje dziś na wyborców śródmieścia, którzy wczoraj wyprawili demonstrację przeciwko kandydaturze dra. Koppa i zjednoczonej lewicy.

Wiedeń 21 maja. Klub czeski prowadzi układy z Niemcami liberalnymi o kompromis przy wyborach do sejmu.

Budapeszt, 21. maja. Opozycja zarzuca mowie tronowej (patrz poniżej) styl płytki i trywialny układ.

Londyn, 21. maja. W ministerstwie wojny i w arsenałach robią się wielkie przygotowania do odsieczy Gordona.

Wiadomości polityczne.

Lwów 21 maja. *N. fr. Presse* rozpamiętując proces Kraszewskiego, wysnuwa z niego wniosek, że polskie emigrantctwo (poln. Emigrantenthum) nie przestało, we wszystkich krajach, gdzie mu po ludzku dychać wolno, podsłuchiwać i konspirować, i że jednem słowem stanowi związek międzynarodowy, który wszystko wyzyskuje na rzecz ideału swego — wskrzeszenia Polski. Zdaniem, naszem byłoby to bardzo zaszczytne świadectwo dla Polaków i ich emigracji, gdyby istotnie wynikało to z procesu Kraszewskiego.

„Emigrantctwo" polskie będzie zawsze myślało o Polsce, dopóki ojczyzna będzie w ucisku — zatrzeć poczucia obowiązków względem ojczyzny — nie zdoła żaden Bismark, ani jego lokaje, pojmujący patrjotyzm tylko ze stanowiska „ubi bene".

Ale żeby z procesu Kraszewskiego wynikał wniosek, czyniony przez skrybenta wiedeńskiego, tego nikt nie potwierdzi, kto czytał rozprawę.

Lipsk 21 maja. Prokuratorja wnosi, aby osadzić Kraszewskiego w fortecy magdeburskiej, ewentualnie w Kłodzku (Glatz na Szląsku). Kraszewski prosi, aby ze względu na stosunki klimatyczne przeznaczono mu Königstein jako miejsce więzienia. Kraszewski aż do czasu wydania ostatecznej decyzji pozostanie w lipskiem więzieniu.

Wiedeń 21 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej, minister dr. Prażak odpowiedział na interpelację Foreggera i Prombera — że ministerstwo sprawiedliwości zgodnie z ministerstwem spraw wewnętrznych rozporządzenie z 12 maja 1872, według którego redakcje mogły być zawiadamiane o powodach konfiskaty — rozporządzeniem z dnia 12 kwietnia 1884 r. o tyle zmieniło, iż zawiadomienie to może nastąpić tylko po daniu przyrzeczenia, że zamierzone drugie wydanie nie będzie zawierało zamiast skonfiskowanego ustępu, miejsca próżnego lub zaczernionego. Tej zmianie nie stały żadne w prawie uzasadnione względy na przeszkodzie, tem bardziej, że wskazanie artykułu, który spowodował konfiskatę, nie jest ustawą przepisane — przeto też zadaniem rządu było uczynić to zależnem od warunków, któreby zapobiegły nadużyciom.

P. Prażakowi będziemy mieli zaszczyt odpowiedzieć, skoro przeczytamy dosłowną osnowę jego oświadczeń.

W dalszym ciągu rozprawy szczegółowej nad ustawą przemysłową przyjęto §. 75 lit. a. o wieczornych i niedzielnych szkołach. Dodatek Suessa, według którego przedsiębiorcy byliby obowiązani czuwać nad tem, aby pomocnicy niżej 18 lat uczęszczali do tych szkół — odrzucono. Dwa następne §§. o obowiązkach robotników, o płacy i wypowiedzeniu przyjęto bez rozpraw.

Uroczyste otwarcie kolei arulańskiej odbędzie się dnia 15 sierpnia w obecności cesarza. Pierwotnie ustanowiono termin na 18 sierpnia, ale zmieniono go, ponieważ cesarz zwykł dzień urodzin swoich spędzać na łonie rodziny.

Wiedeń 21 maja. Izba deputowanych załatwi jeszcze VI. rozdział regulaminu przemysłowego, przedłożenie o inkameracji kolei pilzneńskiej i Albrechta, o połączeniach kolejowych z linjami saskiemi i kilka drobniejszych przedłożeń.

Zmodyfikowany wniosek Herbsta w sprawie kolei północnej brzmi jak następuje:

„Zważywszy, że przedłożenie rządowe co do warunków, pod jakiemi ma być udzielona nowa koncesja kolei północnej nieodpowiada ani ekonomicznym, ani finansowym interesom państwa, zważywszy dalej, że udzielenie koncesji tylko wtedy by było dopuszczalne, gdyby było w ten sposób możebnem ochronienie interesów ekonomicznych i finansowych państwa w większej lub choćby tej samej mierze co przy nabyciu kolei przez państwo, czego jednak nie można dopuścić, przeto Izba przechodzi nad przedłożeniem rządowem o kolei północnej do porządku dziennego."

Czescy deputowani z Czech niechcąc wyzyskać większości, jaką rozporządzają przy wyborze do delegacyj wspólnych, ofiarowali niemieckim deputowanym 4 mandaty, ale ci uchwalili nie wdawać się w żadne kompromisa.

Kurja rzymska przyjęła propozycję zamianowania biskupa Albina Dunajewskiego, arcybiskupem lwowskim.

Anarchista Art. Kammerer oddany został d. 19. pod sąd wojskowy. O godzinie 6½ zrana patrol zabrała go z sądu do stockhausu. Akta zostaną wkrótce wręczone audytorjatowi tak, że na przyszły miesiąc będzie mógł odbyć się proces. Rozprawa będzie tajną. Kammerer jest oskarżony o to, iż wspólnie ze Stellmacherem zabił Blöcha, zrabował Eiserta, tudzież przy pomocy Schaffhausera i Ouduy zamordował Hlubeka.

Ambasador niemiecki wyjechał 19 b. m. za urlopem do Niemiec.

Wiedeń, 21. maja. D. 31. b. m. odbędzie się we Wiedniu konferencja inspektorów przemysłowych z całej Przedlitawji pod przewodnictwem centralnego inspektora przemysłowego, p. Migerki, na której złożą sprawę ze swojej dotychczasowej czynności i otrzymają instrukcje nadal.

Wiener Ztg. ogłasza ustawę gorzelnianą, tudzież obwieszczenie o wydawaniu nowych pięćdziesiątek.

Wczorajsze Zgromadzenie wyborców śródmieścia, na którem miał kandydować dr. Kopp, poczęło się tak burzliwie, że dr. Kopp nie mógł zabrać głosu, i przewodniczący musiał rozwiązać zgromadzenie.

Budapeszt 20 maja. (Zamknięcie sejmu węgierskiego). Mowa tronowa wyraża uznanie dla działalności sejmu, wspomina o wcieleniu Pogranicza wojskowego; sądzi, iż bliskim jest czas, w którym dzięki umiarkowanemu lecz stanowczemu zarazem przeprowadzeniu ustaw, utrwalą się normalne stosunki w Kroacji i Slawonji. Konwersja pożyczki rentowej postąpiła o tyle, iż godzi się spodziewać rychłego jej ukończenia a wskutek tego wzmocnienia kredytu. Równowaga, aczkolwiek tylko w etacie zwyczajnych dochodów i wydatków — daje rękojmię, iż naród stanowczo zamierza doprowadzić do zupełnej równowagi w skarbowości. Uorganizowanie żandarmerji wpływa na zapewnienie powszechnego bezpieczeństwa. Ustawa o szkołach średnich z uwzględnieniem praw wyznań daje nową rękojmię rozwoju szkolnictwa. Zmiana ustawy przemysłowej stanowi doniosły krok dla rozkwitu przemysłu i dobrobytu. Mowa tronowa wspomina dalej o ekonomicznych ustawach oraz o ustawach, wydanych w celu zupełnego rozwoju obrony krajowej. Ustawy te oraz pożądane w interesie obrony kraju uzupełnienie sieci kolei żelaznych, stanowią niewątpliwie dowód, iż naród węgierski mimo życzenia utrzymania pokoju, wszystko chętnie spełnia, co może monarchji zapewnić bezpieczeństwo na wszelki przypadek.

Cesarz, wyrażając gorące uznanie za ofiarność, cieszy się, iż doskonałe stosunki przyjacielskie ze wszystkiemi państwami Europy zapewniają utrzymanie pokoju i uprawniają do nadziei, iż ludy monarchji i w przyszłości błogim pracom pokojowym bez przeszkody będą się mogły oddawać. W końcu oświadcza mowa tronowa, iż ofiara na nowy gmach sejmowy usprawiedliwiona jest przywiązaniem do tysiącletniej prawie konstytucji i tem, że najgorętsze uczucia narodu węgierskiego: wierność dla króla i przywiązanie do konstytucji przez wieki w gmachu tym nowym znajdą wyraz.

Budapeszt 21. maja. Dziennik urzędowy ogłasza reskrypt królewski, zwołujący sejm na 25. września, tudzież ministerjalne rozporządzenie, naznaczające nowe walne wybory na czas od 13 do 22. czerwca wreszcie nową ustawę przemysłową.

Paryż 21 maja. W sobotę odbyła się tu na cześć socjalistyczniem i deputowanego Liebknechta uczta, na której najliczniej reprezentowana była kolonia rosyjska. Liebknecht miał mowę, w której rzekł, iż robotnicy niemieccy mogli by od Francji, tego kraju rewolucji wiele się nauczyć. Lud niemiecki chce pokoju z Francją, bo wojna byłaby klęską. W razie zwycięstwa Francji dowódca zwycięzki groźnym by się stał dla wolności, w razie tryumfu Niemiec w sercu Europy na długo rozsiedliła by się reakcja. Następnie krytykował Liebknecht politykę Bismarka, poczem Leclerc, współpracownik *Justice* nazwał Liebknechta przyjacielem ludu francuskiego.

Ferd. Lesseps rozesłał wielu dyplomatom wyciąg ze sprawozdania, przedłożonego 15 maja roku 1860 na pierwszem walnem zebraniu stow. kanału suezkiego, i w którym mówi on o

politycznej sytuacji Egiptu i charakterze kanału a wreszcie konstatuje, że w skutek rokowań pomiędzy gabinetem paryskim i londyńskim zgodzono się na to, aby nie wpływać na postanowienia Porty i Egiptu i co do rozwoju kwestji suezkiej zostawić im pod względem konmercjalnym i przemysłowym zupełną wolność.

Berlin 21 maja. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze, że niedawno bardzo już bliskiem było zupełne porozumienie z Rzymem, ale rozbiło się o to, iż Watykan okazywał się przystępnym polskiej propagandzie. W sprzeczności z tem jest doniesienie *Kreutz Ztg.* że rokowania toczą się dalej.

Londyn 21 maja. O procesie lipskim *Standard* angielski pisze, że przyszedł on w porę kanclerzowi i zagłuszył ustawę przeciw socjalistom. Z jaką zaś energją rząd przystąpił do rozpatrywania sprawy Kraszewskiego i współobwinionych, pokazuje się z noty ks. Bismarka do ministra wojny, noty, zawierającej zresztą kilka bardzo znacznych i grubych pomyłek chronologicznych.

Ex-centrum republikańskiego braterstwa irlandzkiego, jenerał James Stephens, mieszkający w Paryżu, przygotowuje nowy plan zdobycia niepodległości swego kraju, który ma być republiką. Stephens oświadcza, że polityką dynamitu zawsze się brzydził; nowy plan nie ma być oparty na środkach gwałtownych, sam podobno nawet O'Donovan Rossa przyjął go bezwarunkowo. Skutkiem nowej organizacji, „może i lud angielski spodziewać się, że pozbędzie się lordów i rządu monarchiczno-konstytucyjnego" — dodał Stephens, kończąc rozmowę z londyńskim sprawozdawcą *Timesa!*

Mahdi ma według *Daily News* nowe powodzenie do zapisania. Fascher, stolica fanatycznego Darfuru poddała się Zugel Beyowi, oficerowi Mahdiego. W mieście tem był dowódzcą Slatni-bey, Austrjak. Upadek tego miasta ma wielkie znaczenie dla Mahdiego, z tego powodu. że Darfurianie są znakomitymi kawalerzystami i z pewnością teraz przyłączą się do armji proroka.

To samo pismo twierdzi, że do zdobycia Sudanu na nowo trzebaby 50.000 ludzi; na odsiecz Gordona wystarczyłaby ekspedycja Nilem z 1000 angielskich marynarzy i 12 łodziami kanonierskiemi.

Petersburg 21 maja. Senator Połowcew, który rewidował gub. kijowską i czernihowską, opracował projekt o ustanowieniu w zachodnich guberniach czasowego podatku pieniężnego, przeznaczonego całkowicie na zbudowanie cerkiewnych domów we wszystkich prawosławnych parafjach. Obecnie, jak donoszą *Nowoje Wremja*, wspomniany projekt został oddany do decyzji metropolity Izydora i odnośnych ministerstw.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wędrowni nauczyciele rolnictwa. Dotychczasowy sposób popierania wędrownej nauki rolnictwa w naszym kraju przez ministerstwo rolnictwa udzielaniem drobnych zasiłków towarzystwom rolniczym, nie osiągnął celu, gdyż w obrębie Towarzystwa krakowskiego właściwie żadnych wykładów wędrownych dotąd nie było, w obrębie zaś lwowskim odbyte kursa weterynarji oraz kilka wykładów popularnych urządzonych przez nauczyciela Dublańskiej niższej szkoły rolniczej (Grodzkiego) w powiecie lwowskim mają tylko lokalne znaczenie lub obejmują pewien tylko szczupły dział gospodarstwa — nie mogą zaś wcale iść w porównanie z tem, co Rząd lub Wydziały krajowe i towarzystwa rolnicze w innych mniej rolniczych krajach na tem polu zdziałały. Wydział krajowy wniósł tedy do rządu ażeby ministerstwo rolnictwa od roku 1885 począwszy zaniechało dotychczasowego sposobu popierania tej nauki w Galicji, a natomiast przeznaczyło na razie 4.000 złr. w. a. na utrzymanie dwóch stałych wędrownych nauczycieli rolnictwa. Z kwoty tej przypadałoby po 1.500 złr. na płacę a po po 500 złr. na objazdy, podobnie jak to ma miejsce w Wybrzeżu, gdzie ustanowiony został rządowy nauczyciel wędrowny. Nie ulega wątpliwości, że sejm, w razie przychylenia się rządu do powyższego wniosku, wstawi w budżet krajowy równą kwotę na utrzymanie dalszych dwóch stałych nauczycieli wędrownych.

Kraków 19 maja. Komisja dla spraw kolejowych, obchodzących miasto nasze, a wybrana przez Radę miejską, odbyła w sobotę posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta. Komisja przyjęła obszerny referat prezydenta w tych sprawach, tudzież sprawozdanie z wszelkich w tym względzie poczynionych kroków. Uchwalono zgodnie z operatem wnieść petycję do Koła poselskiego polskiego w Wiedniu i do ministerstwa handlu, żądającą stosownie do wniosku r. m. dra F. Jakubowskiego, na wypadek przydłużenia przywileju kolei północnej, połączenia Krakowa z koleją transwersalną mostem rzuconym na Zwierzyńcu, tudzież postarania się o budowę kolei, łączącej Kraków koleją transwersalną na Lanckoronę, Kalwarję z Wadowicami, Andrychowem, Kętami i Białą (wniosek r. m. rektora Zolla). Położono także nacisk w mającej się wysłać petycji na wielką ważność kolei, łączącej Kraków, względnie Wieliczkę z Dobrą, względnie Nowym-Sączem, przerzynającej djagonalnie kolej transwersalną. Kolej ta bowiem, jak to już uznano powszechnie, ma wielkie strategiczne i handlowe znaczenie dla Krakowa, a jest najkrótszą linją prowadzącą do krajowych zdrojowisk podkarpackich.

Ze statystyki ekonomicznej Galicji. Wydawane co 5 lat przez wiedeńskie ministerstwo handlu wykazy statystyczne przemysłu wyszły właśnie z druku. Czytamy w nich, iż w trzech okręgach Izb handlowych i przemysłowych Galicji ogólna liczba przemysłowców opłacających najmniej 42 złr. podatku — wynosi 30.618. Z tych 3.655 zajmuje się towarami z metali, 780 maszynami i środkami komunikacyjnymi, 980 kamieniem, gliną i towarami ze szkła, 2.355 drzewem i wyrobami z płótna, 588 towarami ze skóry, szczeciny i piór, 854 wyrobami tkackiemi, 8.137 ubiorami i strojami, 158 papierem, 9.996 artykułami żywności, 1.091 chemikaliami, 1892 przemysłem handlowym a 132 wyrobami sztuki. Do tych przedsiębiorstw policzone są widocznie także przedsiębiorstwa handlowe chociaż ogólną nazwą przemysłowych są objęte *(Industrialgewerbe)*.

Telegramy targowe z dn. 21 maja.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·25—·— złr. żyto kilo — złr. Okowita 29.75—30.00 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·57—9·65 zł., rzepak 13·75 zł. Berlin pszenica 169·50 m., żyto — m., okowita 49·10 m., olej rzepakowy 56.10 zł. **Paryż:** Mąka za 159 kilo 46·60 franków, ole rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 21go maja: 13·50 do 13·75. Brema 7·30 do —.— Hamburg: 7.50 na maj 7·40·— na sierpień-grudzień 7·35. Antwerpja: na maj 18·—. New-York: 8·$^3/_4$. Filadelfja 8·—.

Lwów, z Izby handlowej, 21. maja 1884.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego	płaca		żądają	
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	284	25	287	50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	186	50	189	50
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	299	—	304	—
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	248	—	253	00
2. Listy zastawne za 100 zł.				
Tow. kred. galic. 5 pret. w. a. . . .	100	—	101	00
„ „ „ 4 „ „ . . .	92	—	94	00
„ „ „ 5 „ „ okresowe	100	—	101	—
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86	40	87	40
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101	55	102	55
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	98	10	99	10
„ „ „ 5 „ 10 pret . .	100	25	101	25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc. . .	—	—	—	—
„ „ „ „ 5 „ . . .	—	—	—	—
3. Listy dłużne za 100 zł.	—			
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proct., los. co 15 lat . .	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	100	60	101	60
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	101	50	102	50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90	75	91	75
5. Losy.				
Miasta Krakowa	17	00	19	00
„ Stanisławowa	22	50	24	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	63	5	73
Dukat cesarski	5	65	5	75
Napoleondor	9	60	9	70
Półimperjał	9	90	10	[illegible]
Rubel rosyjski srebrny	1	54	1	64
„ „ papierowy	1	23$^1/_2$	1	25$^1/_2$
100 marek niemieckich . .	59	35	60	00

Wiedeń dnia 21. maja 1884.
(godz. 1 m. 45 po poł.)

	Dzisiejsze		Z dnia poprz.	
Losy alpejskie	70	50	69	20
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	316	75	316	75
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	114	50	114	—
Unionbank za 100 zł.	108	80	108	80
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	286	50	285	75
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	253	50	144	—
Akcje kolei Alfold-Fiume na 200 zł. .	144	—	179	—
Akcje kolei państwowej	317	25	317	—
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	187	75	187	75
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	163	50	163	25
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	127	25	127	80
Obligacje węg. w złocie	102	50	102	50
Akcje kolei węg. zachodniej	101	—	101	—
Cisańskie losy	113	30	115	—
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	21	50	21	25
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	92	42	92	22
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	109	—	109	40
Rosyjski rubel papierowy	1	23$^3/_4$	1	24$^1/_2$
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	117	90	116	89
Usposobienie: słabsze.				
Wiedeń d. 21. maja 1884. (godz. 5 m. 50 wieczorem).				
Akcje kredytowe	320	30	315	10
Akcje kolei Karola Ludwika	287	25	285	10
Renta papierowa	80	95	81	07
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101	80	101	80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	00	0	00	00
Napoleondory	9	65	9	67
Usposobienie: —				
Berlin, d. 21. maja 1884. (godz. 5 m. 35 po poł.)				
Rosyjski rubel papierowy	207	50	207	75
Akcje austr. kredytowe	539	50	532	00
Akcje kolei Karola Ludwika	263	50	120	40
Austrjackie banknoty	168	50	167	75

Dyspozycja obiadowa.

na piątek 23 Maja.

Obiad droższy. Zupa rakowa z nóżkami nadziewanemi. Zrazy a la Nelson. Kurczęta z sałatą głowiastą na śmietanie. Grzybek ze sokiem malinowym. Owoce, sery.

Obiad tańszy. Zupa szczawiowa. Mostek cielęcy z ryżem. Pierożki gryczane ze śmietaną.

Przyjechali d. 20. maja. 1884

Hotel ŻORŻA: T. hr. Mycielski ze Strzyżowa, S. Gajewski z Poznania, J. Mieczkowski z Terpiłówki, T. Zaklika z Kańczugi, G. Maubach z Kut.

Hotel EUROPEJSKI: A. Udrycki z Mostów wielkich, J. Borecki ze Stanisławowa, dr. Barta z Bursztyna, J. Furch z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: E. hr Starzeński z Mogielnicy, K. Potocki z Trembowli, W. Borzemski z Magdałówki, J. Buchowiecki ze Stanisławowa, L. Grodzki z Tuligłów.

Hotel WARSZAWSKI: J. Wiszniewski ze Stryja, J. Gergot z Kańczugi, K. Obratschai z Drohowyża.

Hotel LANGA: H. Feigel i S. Wertheimer z Wiednia, E. Silber i S. Silber z Przemyśla.

Nadesłane.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Od 20 maja 1884. podług zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 7 w południe pociąg kurjerski, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 3 popoł. pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południu mięszany i o godzinie 11 minut 10 w nocy pociag osobowy.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociag pospieszny, o godz. 5. min. 42 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 12 minut 21 w południe mięszany i o godz. 10 minut 27 wieczór pociąg osobowy.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu miesza i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg osobowy.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 36 rano pociąg pospieszny, o godzinie 5 minut 22 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 11 min. 33 przed południem mieszany, o godz. 9 minut 27 wieczór pociąg osobowy.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 3 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczor pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano osobowy i o godz. 3 min. 42 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz 12 min. 57 w południe pociąg kurjerski, o godz. 3 min. 5 rano pociąg osobowy i o godz. 4 min. 10 po południu pociąg mieszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 poc omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany.

---

20 procent
za maszynę do szycia.



72 pejsatych ajentów ugania przez cały rok po kraju i oferuje naszej łatwowiernej publiczności maszyny do szycia na raty, blagując przytem swoim żargonem, że to są maszyny **oryginalne amerykańskie** i że te maszyny otrzymały na wystawie amsterdamskiej dyplom honorowy itd.

Wszystko to fałsz i blaga!

Ale dlaczego ci ajenci tak gorliwie uganiają po kraju i tak blagują? — bo dostają za to 20 procent od tej kwoty, którą im na rewersie za maszynę podpisano.

Proszę policzyć ile procentu płaci nasz biedny kraj tylko samym ajentom maszynowym?

Rachunek prosty. Jest ich 72, każdy ajent sprzeda rocznie swoją blagą co najmniej 50 maszyn, przeciętna kwota sprzedanej maszyny 60 złr., z tej kwoty otrzymuje ajent 20 procent.

Pamiętaj szanowny czytelniku, że tylko ta firma może płacić ajentowi 20 procent, która daje nadzwyczaj liche maszyny za grube pieniądze.

Ażeby raz położyć koniec takiemu strasznemu wyzyskiwaniu naszej publiczności, postanowiłem od nowego roku trzymać na składzie **3** gatunki maszyn do szycia Singera, t. j.: z 3 różnych fabryk, po cenach następujących:

Maszyny Singera nożne z najnowszemi ulepszeniami po 68, 55 i 45 złr.

Maszyny Singera ręczne po 48 i 38 złr.

Raty tygodniowo 1 złr., miesiecznie 4 złr., kwartalnie 12 złr., gotówką zaś o 10 proc. taniej.

Gwarancja 5 lat.

W obec nowej ustawy przemysłowej, która właśnie weszła w życie, wszelka ze strony ajentów przyobiecywana gwarancja i naprawa ustaje.

(14) Józef Iwanicki
mechanik i właściciel handlu maszyn
Lwów, hotel Zorża.

W Malczycach
pode LWOWEM, stacja kolei MSZANA
po zwinięciu gospodarstwa nabiałowego wskutek wydzierżawienia, odbędzie się 27 maja b. r. zacząwszy od godz. jedenastej rano

Dobrowolna wysprzedaż

krów rasowych znanych z mleczności i wielce pięknego jałownika, przeważnie cielnych.
[Zgłoszenia **Lwów**, ul. Majerowska l. 3 II piętro.]
(254)

Andrychowskie
Drelichy
na liberye w sztukach na 5 ubrań po zł. **10 i 10·50.**

Gotowe sienniki
po zł **2·50** stołowe zł. **3—3·50.**

Gotowe ściereczki
do różnych celów po 18, 20, 25, 30 i 33 ct.

poleca
Handel Markiewicza
we Lwowie, pl. Marjacki l. 10.
[198]

Cukiernia
M. Kosteckiego
poleca
następujące chłodniki

Lynch-Cobler [Luncz - Cobler] iedyny płyn orzeźwiający

Scherry-Cobler poncz zimny lekki z wina

Scherry wprost z Cadyxu

Masagrin od miejscowości położonej w Afryce Grahe.

Lody Neapolitańskie
podwójnie mrożone od 1 Czerwca.
[253]

Bryndzę
majowa poleca handel korzenny
KAROLA BAŁŁABANA
Lwów, Halicka, l. 296.

Łaskawe zlecenia z prowincyi uskutecznia natychmiast.
[256]

1884. Na sezon wiosenny 1884.

PARASOLKI
najnowszego fasonu
sztuka od zł. 2, 3, 4·50 do 15 zł.
poleca
MAGAZYN
HENRYKA MÜLLERA
ul. Halicka l. 6. (245)

Folwark
Mszana

130 morgów roli, 100 łąk, 40 pastwisk jest do wydzierżawienia.

Zgłoszenia: Lwów, ul. Majerowska l. 3 II piętro.
[225]

Maść rupturowa
lecząca najbardziej zastarzałe przepukliny (raptury) dolnej części ciała.

Rossyjski olej
antireumtyzmowy.

Środek radykalny przeciw gośćcow, reumatyzmowi i cierpieniom krzyż: pacierzowego — pomocny nawet tam. gdzie o wszelkiej pomocy zwątpiono.

Składów obu tych środków nieurządzono nigdzie i posyłkę uskutecznia się w oryginalnych i **świeżo napełnionych** flaszkach jedynie u **I. Grolicha w Bernie** Skenerstrasse Nr. 3. (83)

Zmiana lokalu

P. T.
Mam zaszczyt zawiadomić, że magazyn mój
Porcelany i szkła
z lokalu dotychczasowego z rynku l. 38 pod firma
Tadeusz Okornicki
przeniosłem
na ul. Halicką l. 4. dom kapitulny
[lokal poprzednio przez p. Strzyżowskiego zajmowany].

Polecając się łaskawym względom Szanownych moich odbiorców, starać się będę jak dotąd, rzetelnością dobrocią i taniością zasłużyć sobie na uznanie.

Z pełnem uszanowaniem
Tadeusz Okornicki
ul. Halicka l. 4.
[257]

Zmiana lokalu

Zmiana lokalu

Zmiana lokalu

Po odbiór zapisu spadkowego

wzywam siostrzenicę moją Eleonorę Lewicką, aby się bezzwłocznie do mnie zgłosiła.

Leon Rozwadowski
w Przemyślu.

We wszystkich księgarniach jest do nabycia

PODRĘCZNIK
do hodowli bydła

opracowany przez A. Popiela i polecony przez pisma fachowe, 3 tomy, przeszło 60 arkuszy druku z licznymi illustracjami. Cena całego dzieła w trzech tomach 9 zł. w. a.

Skład główny w księgarni **H. Altenberga** dawniej Richtera we Lwowie.
(260)

TRUSKAWIEC
(stacya pocztowa i telegraficzna.)
Otwarcie pory kąpielowej dnia I. Czerwca.

Od trzech lat znowu w polskich rękach zostający a znany od dawna ze swej nadzwyczajnej siły leczniczej, szczególniej w **cierpieniach reumatycznych, posiada silne wody siarczane i solanki do kąpieli (źródła: Stanisława, Ferdynanda, Edwarda)** oraz słonogorżkie, rozwalniające i moczopędne zdroje do picia (**Maryi, Bronisławy, Zofii** i tak zwany zdrój **„Nafty“**;) borowinę żelezistą i muł słonosiarkowy do kąpieli.

Liczba kąpieli wydanych w roku 1883, 20000

Nowe zupełnie łazienki o 60 wytwornie urządzonych gabinetach, wziewalnia pary słonej i wyciągu igliwia, leczenie elektryczne. Nowe wygodnie urządzone pomieszkania z usługą. Kaplica i nabożeństwo w obu obrządkach. Kilka restauracyj i cukiernia z czytelnią. Rozmaite rozrywki i zebrania towarzyskie wraz z dobrą kapelą. Położenie zdrowe, podgórskie. Liczne cieniste przechadzki. Wycieczki w okolicę: do Urycza, Rozhurcza, do żup w Stebniku i Drohobyczu, do kopalni nafty i wosku ziemnego w miejscu i Borysławiu. Lekarz zdrojowy **Dr. Z. Rieger** radca zdrowia ze Lwowa. Apteka i skład wód mineralnych w miejscu. Dla ubogich chorych uwolnienie od taksy i zniżenie opłaty za kąpiele za wykazaniem się świadectwem ubóstwa, potwierdzonem przez c. k. Starostwo. Bliższych wiadomości udziela i przyjmuje zamówienia na pomieszkania i powozy do poblizkich stacyj kolejowych „Drohobycz“ lub „Drohobycz-Truskawiec“ za nadesłaniem zadatku.

(234) **Zarząd zdrojowy truskawiecki.**

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby syfilistyczne i skórne; tudzież wszelkie następstwa nadużyć lat młodszych. Specjalista do chorób syfilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Kurpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 po południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Willa z ogrodem w przyjemnej podkarpackiej okolicy nad rzeczką Wiarem, przy drodze położona otoczona szpilkowemi lasami, milę od stacyi kolei Łupkowskiej Krościenko jest na czas letni lub całoroczny do wynajęcia. Górami otoczona okolica na wysokości 1700 stóp ponad powierzchnią morza wśród aromatycznych wyziewów leśnych, zasłonięta od ostrych wiatrów, czynią powietrze nadzwyczaj zdrowe, a rzeczne kąpiele w których przeważnie zawarte sól i żelazo są nadzwyczaj wzmacniające i skuteczne na brak krwi i sił. Wszelkie wygody, mleko wprost od krów, żętyca, nabiał, mięso, drób zwierzyna, wszelkie jarzyny i owoce, dzienniki, poczta, i ekwipaże do dostania w miejscu. Jest również obok willi położona oficyna z dwoma pomieszkaniami, każde o dwu pokojach z osobnym wejściem. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd gospodarstwa mlecznego w Jureczkowie, poczta Krościeńko przy Chyrowie.

Dobrowolna licytacja koni bydła, maszyn i narzędzi rolniczych, odbędzie się w Hnizdyczowie obok Żydaczowa dnia 4, 5 i 6 czerwca b. r, z powodu wydzierżawienia tychże dóbr. [580]

Pinez mały, biały z uszkami żółtemi (Seidenpińcz) zgubił się dnia 20 Maja. Znalazca zechce się zgłosić w pałacu przy ul. Krasickich l. 1. (592)

Alfred Rosenberg i Emma Hoffmann — zaręczeni. — Lwów. (591)

Posady i zatrudnienia.

Towarzystwo Spożywcze plac Dominikański l. 1. Poszukuje dostawców mleka. Mający chęć dostarczać takowe za rocznym kontraktem raczą się zgłosić do biora tegoż Towarzystwa. (575)

Gospodarz w sile wieku wszechstronnie wykształcony mogący się odwołać na rekomendację znanych w kraju obywateli poszukuje posady samoistnego ekonoma. Bliższa wiadomość pod lit. J. B. poste restante Lwów. [579]

Panna posiadająca wyższe wykształcenie, poszukuje umieszczenia za towarzyszkę do kąpiel. Oferty przyjmuje pod lit. L. S. 3 poste restante Lwów. (587)

Kupno i sprzedaż.

Realność składająca się z 2 domów parterowych w otwartem i zdrowem miejscu położona, z placem pod budowę z dużym ogrodem z wszelkiemi wygodami gospodarskiemi za cenę 7.500 złr. jest zaraz do sprzedania. Dochód rocznie brutto 750. Wiadomość u właściciela na miejscu, ul. Piekarska l. 61. (348)

Fortepian Kramerowski w dobrym stanie i sześcio-ramienny pająk bronzowy są na sprzedaż przy placu Halickim. l. 10 I piętro, drzwi naprost schodów. [566]

Realność piękna przy ulicy Zborowskiej, składająca się z kamienicy frontowej i domu parterowego, bardzo pięknego ogrodu z wodą, sadu, przynoszącą 1064 złr. dochodu rocznego brutto, jest z wolnej ręki do sprzedania. Cena 13 tysięcy złr. Bliższa wiadomość pod lit. L. B. w „Kurjerze lwowskim.“ (585)

Mieszkania i sklepy.

1 pokój z alkierzem i kuchnią na 3 piętrze do frontu w rynku l. 26 zaraz do najęcia. [582]

2 pokoje i kuchnia w Hołosku Wielkiem zaraz do wynajęcia na letnie mieszkanie. Bliższa wiadomość pod adresem Donajewski pocz. Zamarstynów. (557)

2 i 3 pokoje z kuchnią, nyżą, balkonem, osobnym strychem, ul. Kraszewskiego l. 25 zaraz do wynajęcia. (503)

3 pokoje na 2giem piętrze z przedpokojem, kuchnią, piwnicą, strychem — do najęcia od 1. Lipca 1884. Bliższa wiadomość u dozorcy gmachu banku hipotecznego. [469]

4 pokoje z nyżą, spiżarnią, kuchnią na I piętrze z przynależytościami przy ul. Koralnickiej l. 4 od 1 czerwca do najęcia. [581]

4 pokoje i kuchnia na III. piętrze z widokiem na wały i dwoma wchodami są od 1. Czerwca b. r. do wynajęcia pod l. 8 przy ulicy Hetmańskiej. Bliższej wiadomości udziela portier na dole w podwórzu mieszkający. (543)

5 pokoi, kuchnia, strych, piwnica, pracykarnia i spiżarnia zaraz do wynajęcia przy ulicy Wałowej l. 25. Bliższa wiadomość u dozorcy domu.

5 pokoi z kuchnią na pierwszem piętrze ul. Chorążczyzny l. 22 od 1 czerwca b. r. do wynajęcia. Bliższej wiadomości zasięgnąć można tamże codziennie z wyjątkiem soboty od godz. 2 do 4 popołudniu. (564)

5 lub 4 pokoi kuchnia, strych, i piwnica, oraz balkon z ogrodem i piętro bardzo tanie pomieszkanie na lato i zimę do wynajęcia od 1go czerwca, ulica Podzamcze l. 9. Bliższa wiadomość tamże 1 piętro u właścicielki. (584)

6 pokoi z werandą, kuchnią i przynależytościami od 1go czerwca do najęcia. Wiadomość ul. Łyczakowska l. 70. (583)

6 pokoi z dwoma przedpokojami na I. piętrze L. 11. A., plac Bernardyński od 15. Lipca do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże na II. piętrze. (590)

7 pokoi na I piętrze z balkonem przy ulicy Pańskiej l. 11 od 1 Czerwca do najęcia; wiadomość tamże. (558)

Umeblowane mieszkanie o 6 pokojach, które się da podzielić na 3 lub 2 pokoje, miesięcznie albo tygodniowo do wynajęcia; dogodne dla przejeżdżających. Majerowska l. 7. [440]

Letnie pomieszkanie umeblowane, składające się z 2 lub 3 pokoi z kuchnią i piwnicą do wynajęcia u Karola Bratkowskiego w Hołosku wielkiem. (546)

Pomieszkanie frontowe składające się z dwóch pokoi, nyży, kuchni, strychu, piwnicy, z ogródkiem, jest z meblami na 4 miesiące albo bez mebli na dłużej do najęcia od 1 czerwca. Bliższa wiadomość przy ul. św. Mikołaja l. 7. na dole tamże. (550)

Pomieszkanie parterowe, 5 pokoi, kuchnia, spiżarka i t. d. całkiem na nowo z wszelkiemi wygodami urządzone, razem z ogrodem natychmiast do wynajęcia przy ul. Solarnej l. 4. Bliższej wiadomości udziela Arnold Werner, ulica Sobieskiego l. 3. (559)

Do najęcia od 1go czerwca dwa pokoje frontowe z balkonem, z widokiem na ogród miejski, przy ul. Mickiewicza l. 18. Bliższa wiadomość na I piętrze w temże domu. (577)

Realność pod Nr. $401^{3}/_{4}$ przy ulicy Ogórkowej przytykająca do dworca kolei „Podzamcze“, składająca się z domu o 5 pokojach z ogrodem jest od 1 maja do wynajęcia za czynsz miesięczny 30 złr. Wiadomość u adwokata Dąbczańskiego Antoniego. (454)

Letnie pomieszkanie w Hołosku wielkiem. składające się z 5 pokoi i jednego, sionki, ganku i kuchni, strychu i piwnicy, może być także do dyspozycji stajnia i wozownia, staw do kąpieli, las dębowy i szpilkowy do wynajęcia. To pomieszkanie może być i dla dwóch partyj z meblami. Można mieć także i parę koni do dyspozycji lub jednokonkę. Bliższą wiadomość można powziąć w dworku na wulce Kapitańskiej za rogatką Zamarstynowską. (589)

Tanio do najęcia 3 do 2 lub 1 pokój z kuchnią, wygodnie umeblowane, lub bez mebli, od 1go Czerwca, lub później przy ul. Zygmuntowskiej, Nr. 14 na dole. Bliższa wiadomość tamże. [552]

Mieszkanie letnie na świeżem powietrzu z dwóch albo trzech pokojów z przynależytościami pod l. 52 ul. Zielona do wynajęcia. Staw kąpielowy i mleko na miejscu Komunikacja z miastem przez ogród Jabłonowskich. (561)

Poszukuje się pomieszkania o 7 lub 8 pokojach z kuchnią i przynależytościami. Oferty uprasza się składać w Administracji „Kurjera“ pod literami F, P. [578]

Do najęcia

1 sklep z pokojem z tyłu i kuchenką oraz piwnicą ulica Pańska Nr. 2 do najęcia zaraz. (544)

Kompletnie umeblowane

Pomieszkanie o 3 pokojach z przedpokojem i kuchnią razem lub pojedynczo do najęcia w śródmieściu z ładnym widokiem [na żądanie z fortepianem.] Bliższa wiadomość przy ulicy Teatralnej! [plac św. Ducha] l. 6 na 3 piętrze codziennie od 3 do 4 godziny z południa. [537]

Do wynajęcia zaraz. Ulica Kazimierzowska 47 w realnościach Emila Brajera do której wchód również w przedłużeniu ul. Jagielońskiej pokój i przedpokój umeblowane na żądanie mogą być i z usługą, sklepy, składy na towary meble i t. d. stajnia na 4 konie i wozownia. Bliższej wiadomości udzieli biuro właściciela w tejże realności. (577)

Ładny lokal z piwnicą jest przy ulicy Krakowskiej l. 6 do najęcia. Bliższa wiadomość w handlu Fryderyka Schubutha i Syna. (368)

Dwa obszerne pokoje frontowe z balkonem od 15 maja pod l. 2 przy ulicy na Rurach do wynajęcia. (512)

Przy ulicy Zamarstynowskiej l. 21 są nowo odrestaurowane pomieszkania po 2 pokoje z kuchnią i pojedyncze pokoje dla panów kawalerów od 1 lub 15 Czerwca do wynajęcia. [540]

Pomieszkanie letnie półtora godziny drogi oddalone od Lwowa, dwa pokoje z kuchnią, wychód do ogrodu, 260 kroków do lasu sosnowego, mleko i śmietanka w domu. Bliższa wiadomość w restauracji hotelu Warszawskiego. (535)

W domu przy ulicy Kopernika l. 4 jest duży pokój frontowy z przedpokojem na IIgim piętrze od 15 maja do wynajęcia.

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.